MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro: LXVI.
Dnia 16. Sierpnia.

Zydem, kto swięc żydowskim złotem się nie brzydzi,
złotem zbyt wiele w Polszcze dokazuią Zydzi.

Naydawnieysi po Egipcyanach, Persach, Chińczykach, Chàldeyczykach na świecie żydzy, naypierwey poznali tę maxymę: że złoto wszystko może. Ta ich nayznacznieysza sztuka, y zprzedtym od zprzysiężonych prawie na Ich zgubę Narodow obro-

 nila,

niła, w niewolach y wytraceniu szczątek ich ocaliła, y teraz po wszystkich zakątach świata rozproszonych utrzymuie. Z obowiązku swey religii Narod Żydowski zażarty przeciwko wszelkim obywatelom kraiu, iako Poganom, niemiał w swiecie ani sąsiadow, ani żadnych odległych mieszkańcow przyiaznych sobie: zgoła mowiąc, Potomkowie Abrahama oburzyli na się cały Narod ludzki, bo się sami tylko czynili prawemi Dziedzicami świata, wszystkich zaś innych za niegodnych aby Ich ziemia nosiła, poczytywali. Z tąd zamachy na wykorzenienie Ich, z tąd nienawiść wpoiona, y iakoby dziedzictwem od dawnych Przodkow, Potomkom zostawiona, we wszystkich Narodach przeciwko im pokazuię się: z tąd zła wszędzię o nich opinia, pospolity z uszczerbkiem Ich sławy odgłos, brzydzenie się, wstręt, iakoby samey ludzkości głos oburzony na nich, y iako nieprzyiaciela przeczuwaiący, wytyka Ich palcem.

Umie-

Umieią atoli oni tak ſtraſzną przywarę pokryć, załecić ſię y wſzędzie, mimo tych wzwyż wyrażonych przeſądow, u zymywać ſię. Złotem oni wſzelką odrazę odpędzaią, złotem miękczą ſerca, przez złoto wſzędzie prezętuią ſię milemi. Są takie oſoby, co nawet w podroży, oſtatnią potrzebą przyciśnione, noclegu w domu żydowſkim odprawić wzdrygaią ſię, à o poł nocy, wpokoiu ſwoim, żyda ze złotem przychodzącego, rade przyimuią. Naczynia, ſzaty, napoie, rzeczy do pożywania ſłużące od zydow, obmierżliwość ſprawuią drugim, à innym trwożliwa imaginacya wyſtawia iakąś w tym wſzyſtkim zarazę: niech że zaſmolony worek ze złotem, choć w nieczyſtych rękach żydowſkich pokaże ſię, natychmiaſt uſtępuie trwożliwość, daiąc mieyſce rezolucyi, y żadnego nie czyni w przyięciu obrzydzenia. Koncypowane hiſtoryiki piſzą o pewney Damie, iż to miała za ſzkrupuł y wſtręt brać co od żydow, będąc zaś potrzebą pożyczenia

pieniędzy kilku dziesiąt tysięcy przyciśniona, do rożnych Przyiacioł y znaiomych udawała się, ale nadaremnie (iak zwyczaynie w materyi pieniężney bywa) Nakoniec słysząc o pewnym bogatym żydzie, udała się do niego, zapomniawszy o swoim obrzydzeniu. Ten gdy do razu wygodził potrzebie, wyliczaiąc pożądaną summę, takiego ukontentowania owę nabawił Damę, iż go z radości w brodę pocałowała, przydaiąc te słowa: Moy nieoszacowany żysiu, więcey ty u mnie ważysz, niż tysiąc Katolikow. Po dziś dzień to się praktykuie, obrzydliwość odmienia się w predylekcyą. Więcey przystępu y konfidencyi żyd gałgan ieden ma u Panow, nie przez czary, iako prostacy rozumieią, lecz przez interess pieniężny; à niżeli ktożkolwiek choćby nayprzystoynieyszey kondycyi. Gdy uczciwy człowiek prezentuie się u Dworu Pańskiego, y radby się z samym Jegomością widział, wychodzi lokay, powiada że Pan się

ieszcze

ieszcze wczasuie, zabawny expedycyą, nie dyspozyt, y tym podobne exkuzy wyraża, tak, iż go z niczym w Pańskim przedpokoiu odprawi. Niechże się pokaże żyd z interessem do samego Jegomości, wnet lokay nie dyskretnie budzi Pana y nieodwłocznie prowadzi Berka do samego Pańskiego Pokoiu. Hałasy na żydów: iż swoiemi arędami niszczą ubogich poddanych, że Miasteczka y Miasta przez nich upadaią, nieochędostwo y nieporządek z niemi się gnieździ, uczciwym ludziom handlem bawiącym się, są na przeszkodzie, zarazą staią się wszelkiego kupiectwa, fabrykuiąc towary, zostawuiąc w każdey prawie rzeczy ślady szalbierstwa y oszukania: a iako szarańcza zostawiąca po sobie kręę: tak oni we wszystkim kupiectwie zasadzaią swoie złe sztuki na psotę Chrześciańskim kupcom, y że na dobrą monetę nie masz większich harpii nad nich, oni iedynie z tego korzystaią, z szkodą y zgubą kraiu, z ktorego wywożą

za granicę, swoy profit tam partykularny odbieruiąc. Wszystkie te uwagi, y nayoczywistsze inne dowody spadaią ze stołu, na ktorych żydowska ręka pułmiski czerwonych złotych za stawi. Salomon mowił, korrupcye zaślepiaią oczy naymędrszych, y odwracaią mowę sprawiedliwych. Przebiegły w sztukach y rachunkach ten Narod, bierze wszystko pod kretkę, y chóc się zdaie z iedney strony tracić, szafuiąc złotem, z drugiey iednak strony sowicie sobie nadgradza, wyrabiaiąc swoie interessa, iednych tak drże, że ma z czego y siebie y drugich bogacić, à innych tak bogaci, że sobie nie czyniąc krzywdy, cały cieżar nędzy, na biednych zwala obywatelow. Przyznać iednak tę im cnotę należy, iż choć się czasem zrzą między sobą, iedność atoli utrzymuią, gdzie idzie o interess ich Narodu, religii y obrządkow. Kilkunastu wilkow, żadney nie uczynią szkody dzikom w kupie trzymaiącym się; zamach na nich ca-

łego

łego kraiu nic nie potrafi, gdyż oni iednomyślnie do złotey na odpor biorą się broni. Tym orężem woiuią Turkow, tym Murzynow, tym Indyan, tym Egipcyan, tym też y Polakow. Takim oni sposobem dawnych onych świata zwycięzcow, sypiąc złote y srebrne talenta, sobie hołdowali, takim Woiownikow świata y swego kraiu Rzymian nieznacznie pokonali, to iest, że rozproszonemi od nich będąc, całe Państwo Rzymskie zarazili, bałamuctwem, zabobonami, szalbierstwem, y innemi wspomnienia niegodnemi złościami. Przeto z doświadczenia swoich czasow Poeta zostawił o nich to pamięci:

Bodayby nigdy nie był zwyciężonym Juda,
Gdy go Pompey y Tytus, bohatyrow cuda
Woiowali, bo poszła wnet szerzey zaraza,
Y tak więzień zwycięzcow zgromił bez żelaża.

O. P. L. H.

W WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey.

Za pozwoleniem Starſzych.